

# OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 13-go czerwca 1926 r.

Nr. 24.

## Prasa amerykańska a kobiety.

Przedstawicielka Rady Narodowej Francuzek, p. Ordette Arnaud z okazji swego pobytu w Ameryce na Międzynarodowym Kongresie Kobiectw, przeprowadziła interesującą ankietę o stosunku prasy amerykańskiej do kobiet i współpracownikwie kobiecem w dzieńnikarstwie.

Zwykłyśmy uważać Amerykanki jako uprzywilejowane kobiety pod każdym względem, niepełnie tak jest w dziennikarstwie. Prasa codzienna Nowego Yorku rozpowszechniona na całym olbrzymim obszarze Stanów Zjednoczonych, od chwili, kiedy kobiety uzyskały prawa wyborcze, jest mniej skłonna do przesnaczenia i mów swoich dla problemów świata kobiecego.

Pomiędzy reporterami pism tylko 5 proc. znajdujejmy kobiet. prawie wyłącznie powierza im się rubryki, poświęcone modzie, sztuce i działalności humanitarnie społecznej. Rzadko kiedy reportują kobiety o wypadkach dnia, ohyba, że są to ich interesy. Z zasady nie drukuje się artykułów politycznych i ekonomicznych napisanych przez kobiety, dzieje się to wyjątkowo kiedy tematem są sprawy kobiece.

Dozwólmy uwagi poświęca się od pewnego czasu w prasie amerykańskiej artykułom naukowym o właściwościach środków spożywczych, i pisują je głównie dziennikarki. Wynagradzane są kobiety gorzej jak mężczyźni, sila początkująca zarabia tygodniowo 25 dolarów, z czego podobno w Ameryce wyższ nie można. Wolno się jednakże dziennikarkom ubiegać o nagrodę Pulitzerza, rozdzielaną każdego roku przez Szkołę Dziennikarską przy uniwersytecie w Kolumbji za najlepsze sprawozdania dziennikarskie.

W wydawnictwach periodycznych mają kobiety o wiele lepsze warunki; nie tylko są redaktorkami pism tych, ale całemu szeregowi pism poważnych nadają dyrektywę i pisują w wszystkich działach. Do najbardziej znanych tego rodzaju pism periodycznych należą: „Women's home Companion, Pictorial Review, Women's Weekly, Women's Wear i Woman Citizen”, jedyne pismo kobiece, wyłącznie poświęcone polityce.

Wielkie wpływy na kierunek tego pisma ma Mrs. Jane Laidlaw i pisuje tak dobre artykuły polityczne, że czytelnikami pisma w większości są mężczyźni. Miss Suzanne La Follette ma znów wyrobione nazwisko jako świetna ekonomistka.

W dziele powieściowym święcą kobiety największe tryumfy, ankietą notuje szereg wybitnych noweltek, z których niektóre mają swoje specjalności i tak Fanny Hurst uchodzi jako doskonała znawczyni stosunków panujących pomiędzy emigrantami żydowskimi a Emma i Joe Chesney doskonale maluje typy kobiet, znajdujących się interesami finansowo gospodarzce.

W okresie wojny publiczność amerykańska igneła do prasy codziennej z jasno zrozumiałych pobudek obecnie jednak odzyskują bardzo wielkie dawne znaczenie wpływy miesięcznika t. zw. „Magazine” co jest z punktu widzenia kobiet bardzo pożądane. Potężny jest syndykat, grupujący dziennikarzy tych to periodyków a mają do niego wstęp zarówno mężczyźni jak kobiety. Prócz tego zarezerwowany jest dla dziennikarek syndykat apesjalny „The Woman Press Club”. Ogółem podają statystyki Stanów Zjednoczonych 2,193 kobiet pracujących w dziennikarstwie, co jest w każdym bądź razie cyfrą bardzo poważną.

Drugie miejsce zajmują Niemcy, licząc 1200 dziennikarek, trzecie Anglii, wykazując statystycznie zarabestowanych 660 żurnalistek.

## Jak sobie zapewnić długie życie ?

Desięciu wybitnych angiłków, których nazwiska znane są w całym kraju, poizleliło się z opinią publiczną swoimi uwagami jak sobie zapewnić długie życie i dobre zdrowie. Poglądy te ujęte zostały w brossurze, która w tych dniach ukazała się pod prasą w Londynie. Przeważnie poglądy te koncentrują się w aż nadto znanej maksymie, że główna tajemnica zachowania dobrego zdrowia jest umiarkowanie w jedzeniu i piciu i odpowiednia pielęgnacja ciała. Ale są także poglądy oryginalne.

William Prybe, 79 letni Lord Mayor (Prezydent) Londynu zaleca na podstawie swego długoletniego doświadczenia zupełny zółtowanie, jako najlepszy środek zabezpieczenia sobie zdrowia i dobrego samopoczucia.

Znany pianista, świetny przedawszystkiem odtwórca Chopena, Włodzimierz Pachman, liczący obecnie lat 80, zna dwa tylko środki, zapewnijające długowieczność: muzykę i dobre jedzenie, obie rzeczy w najbardziej raflinowanej formie. „Gastronomia zawsze odgrywała w mojem życiu dużą rolę — oświadcza on — a poświęcam jej tyle uwagi, na ile zasługuję. Jam dla przyjemności, z zamiłowaniem do smakoszyków, ale zresztą żarliwie nigdy nie byłem.”

O'Connor zwraca się do pracowników umysłowych ze szczerą upomnieniem, żeby powstrzymywali się od sportu i zmęczenia fizycznego, „kto jest zmęczony pracą umysłową, nie może mieć gorszego uczynić, aniżeli zmęczyć jeszcze muskuly i odebrać w ten sposób mózgowi możność odpoczynku. Jest przeto zupełnie błędne, jeżeli pracownicy umysłowi koniec tygodnia poświęcają płuoc nożnej czy innemu niepotrzebnemu zmęczeniu. Zrobiliby lepiej, gdyby poświęcili ten czas możliwie idealnemu odpoczynkowi.

Każda perahi Aga Khan natomiast przemawia za rochem fizycznym i każdemu pracującemu umysłowo radzi przynajmniej 20 minut dziennie poświęcić ów czeniem fizycznym. Sir Harry Lauder radzi wstrzeżność w jedzeniu i w pić, mało ćwiczeń fizycznych, możliwie wiele pracować, — ale koniecznie zjeść każdego rana 1 brzoekwinie

Zresztą wszyscy ostrzegają przed nadużywaniem alkoholu.

## Niezwykłe przeżycia słynnej śpiewaczki.

Słynna swego czasu wiośta śpiewaczka Giuseppe Gargana ogłosiła niedawno swe pamiętniki. Znakomita ta śpiewaczka operowa, która od wielu już lat odsunęła się od świata i w spokoju domowego ogaisza przedpda zmlerach swego życia, przebywająca obecnie w Bolonii, jest głęboko przekonana o prawdziwości nauki o wędrowce dusz i reinkarnacji. Wierzy nawet w to iż posiada z życia swego dowody na potwierdzenie tego.

Już jako dziecko czuła ona nieprzwyyczajony pociąg ku muzyce i śpiewu. Rodzina jej opuściła Włochy, gdy miała Giuseppina liczyła załudwie sznaśnaście wiosen. Ochoista wstąpiła na scenę, ale projekt ten spotkał się z ostrym sprzeciwem jej rodziców, którzy umieli nawet zapobiedz przeciw koniecznem ku temu studjom.

Zaledwie przybyli do Montevideo miało to młode dziewczę sposobność współdziałać w przedstawieniu eobroczynnym. Jej występ tak oczarował dyrektora teatru Solis w Montevideo, iż zaproponował jej objęcie roli głównej w operze Belliniego „Sonsbula”. Było to bezprzykładne przedsięwzięcie powierzyć osobie początkującej, która tej roli zupełnie nie znała, występ na scenie wielkiego teatru w tak ciężkiej roli. Dziewczyna rolę przyjęła, przychdziła punktualnie na próby, gdzie prawie wszystko sprzyściło jej przeciw niej, Partnerzy jej czynili wszystko, aby jej przeszkodzić, mimo to nie wątpiła ona iż występ się uda. Jakież głos wewnętrzny szeptał jej, by nie traćła odwagi, że wszystko uda się jaknajlepiej.

W dniu dostawienia stała się rzeczywiście jakby cud wszystko idzie jak najlepiej, śpiewa swą rolę wspaniale, porusza się na scenie jakby posiadała doświadczenie i rutynę sławnej śpiewaczki.

W ciągu całego wieczoru — pisze ona — miałam uczucie jakoby nie ja miała śpiewać. Każdy ton, każdy ruch, każdy gest był jakby inspirowany przez jakąś niewidzialną istotę. Sala, partnerzy, tysiące widzów to jakay wszystko nie istniało dla mnie. Słucham tylko rad niewidzialnego pomocnika i byłam przekonana, że partję tę śpiewałam już bardzo często i ta świadomość zapewniała mi zupełną pewność siebie. Było mi jasnem, iż pierwszy mój występ będzie bezprzykładnym tryumfem.

To przeżycie tego pierwszego artystycznego tryumfu tłumaczy sobie artystka nauką o reinkarnacji. Twierdzi ona, iż w życiu wcześniejszem była śpiewaczką operową i partję tę jako taka często śpiewała.

W ciągu swej kariery — pisze ona w swych pamiętnikach — miałam nieraz możność przekonać się o głosie wewnętrznym, który mi w występach moich był pomocnym.

## Ja pragnę wiosny....

Ja pragnę wiosny, słonecznych promieni,  
Bo one rozwesela dusze śpiące marne.  
Ja pragnę ciepła, kwiatów i zieleni,  
Bo one czynią żywe i groby cmentarne.

Ja pragnę śpiewu skowronka zwlastona,  
Bo do duszy mej wlewa on nowe życie.  
Ja pragnę wiosny uśmieszku ciałusa,  
Wiosny tej wledey tej wiosny w rozkwicie —  
A wierzę, że moje bitynie też promyk  
radośny

Ja pragnę wiosny..

Ja pragnię wiosny, bo konary drzewa  
Przywdziane w zieleni szumią tak wczesnie.  
Ja pragnę wiosny, bo dusza ma śpiewa  
Pojecha czasem jej i myśl ma drzenie.

Ja pragnę wiosny, bo tęsknoty fala  
Cieka przed nią na skrzydłach skęta.  
Ja pragnę wiosny, bo jej się użala  
Dach mój zbolala, który do niej wala :

„Wiosno! ja boleś tyś zdoła poizielić  
I wyrwał ciasto z nudów odrętwienia.  
Więo błagam ciebie, choć ja mnie rozweselił  
Wiosno! tyś dla mnie lekkiem na cierpienia.

Wiosno! ja ciebie czekam z utęsknieniem  
Szykując, dla ciebie hołd pyszny wspaniały.  
Wiosno! powitać cię jest dziś mem  
pragnieniem  
A hołd składając przysporzyć ci chwaly —

Bo czuję, że Tyś dla mnie zwlastunką  
radosną

Dlatego pragnę ciebie, nasza Polsko  
wiosno!!!“

Stanisław Nowosiłski.

## Najnowszy handel paryski.

Wiadomo z historii starożytności, że ówczesnie elegantki (jak np. Popoca, żona Nerona) kąpały się chętnie w mleku oślni, jako że daje ono skórze miękkość, jedwabistość i elastyczność, tudzież nierównany ton biało-różowy. Dzisiaj oślni jest nie mniej, niż w starożytności, lecz mleka one nie dają. Elegantki przeto, które chętnie zwyczajnie ewoje nawiązują do starych tradycyji i przechowanych w nich recept piękności, muszą kąpać się w mleku krowiem.

O jednej z nich opowiadał w tych dniach „Figaro”. Otóż pewna piękna balnetica zawarła umowę z podmiejskim właścicielem fermy mlecznej na dostawę codziennie wanny mleka. Piękna kąpanka Terpsychory codziennie rano pławi się w tem mleku, wyrusza i wychłusta; ale ostatecznie sto litrów niezbiieranego mleka dziennie jest to kapital, bez względu na to, co się w tem mleku nurzało, motyło i plutało. Presto to od krycia zrobił wspólnie zarówno balnetica jak mleczarz, i wywnuli z niego ten wniosek, że mleko dla celów kąpielowych nie jest sprzedawane, lecz tylko... wypożyczane. Po kąpiele mleczarz przelawa je poprostu z wanny z powrotem do baniek i flaszek i rozwodzi po kawiarniach i jadłodajniach z ktoroma ma kontrakty już nie na wypożyczenie, lecz na sprzedanie mleka.

Paryżanie, dowiedziawszy się o takim połączeniu tradycyji cesarskiego Rzymu z rachunkowością i oszczędnością burżuazyjną naszych czasów, są teraz tylko jednego ciekawi: które misianowie kawiarnie i jado-

dajnie zabierają mleko z wanny pięknej białolejcy. Za pewne wielu chce odsłonić tę tajemnicę tylko w tym celu, aby tego mleka unikać. Z pewnością jednak zjadają się i tacy, którzy doszukują się specjalnego smaku w tym mleku i będą za nie płacić, kto wie czy nie więcej jak za zwyczajne nieszlifierane i niekapane. Ludzie bowiem są różni i różne mówią gusty.

## Czemu...

Czemu los przesładuje mnie tak srodze,  
Za ciernie tylko spotykam na życia drodze?  
A słonko słońcód, czemu nie błysnie radośnie  
W żywota wiosnie?

Czemu rzedarła jest serce, po marzeń  
lotnych młodzie,

Kiedy wzgardził mną świat — wzgardzili  
ludzie?

## Czarodziej piękności.

### Najbrzydsze kobiety zamienia w ładne.

Jednym z najpopularniejszych lekarzy paryskich jest dr. Hotinte, który ma ogromną klientelę.

Działalność swą tak określa sam H. tinté :

„Staram się, aby ludzie byli piękni; jestem lekarzem sztucznie wytwornego piękna, a więc poprawiam naturę. A piękność — jak o tem wie doskonale estetyka — nie jest pojęciem starym, lecz stosuje się do przemijającej mody. Dziś typem modnej kobiety jest pomóć kobietom do zrealizowania tego ideału w taki sposób, aby zdrowie nie na tem nie ucierpiało. Albowiem jedynie ludzie całkiem zdrowi i zadowoleni z życia mogą być piękni“.

Atelier dra Hotinte'a to istna pracownia czarna i biała. Znajdują się tam rozmaite aparaty służące do upiększania. Więc aparat elektryczny o sile 180 tysięcy wolt do masowania osób zbyt tęgich, dalej różne aparaty, zastępujące wybornie wszelkie sporty, z tą różnicą, że „sportman“ przez czas funkcjonowania aparatu... leży sobie spokojnie na kanapie i ożyty gazem.

Obok pokoju ordynacyjnego znajduje się sala dla sztucznych kąpiei siarczkowych i ultrafioletowych. Tu w przelotnym kilku sekundach pacjent może nabywać tak modną obecnie brązową cerę, nie potrzebując wyjść daleko na morską plażę.

W oddziale kosmetycznym i chirurgicznym prowadzi dr. Hotinte różne operacje upiększające, ściągające skórę przy zmarszczkach, poprawiające nos i t. d.

Dr. Hotinte jest zdania, że niema tak brzydkiej kobiety, któraby przy odpowiednich zabiegach pod jego kierunkiem, nie stała się ładną w krótkim czasie.

## Tajemnica magnetyzerki.

Węgierska magnetyzerka p. Wunderlich z Sachalom, o której już dość obszernie donosiliśmy, urządza nową sensację w Budapeszcie. Jak wiadomo bowiem, kobieta ta, która rzekomo leczyc miala za pomocą magnetyzmu najbardziej skomplikowane nawet choroby nie mogła poszycić się dobrym wynikiem leczenia przed komisją lekarską, co spowodowało, iż zakazano jej uprawiać dalej leczenie...

P. Wunderlich nie dała jednak za wygraną i korzystając z nabytej praktyki, jako masażystka rozpoczęła na nowo swój proceder znajdując nawet do pomocy lekarza w którego apartamentach urządziła swe ambulatorjum. W ten sposób uleczliwiała wia-

dzom wkraczając w jej prace. W dodatku rozpowszechniono skwapliwie pogłoskę, iż zabieg leczenia wykonuje ona bezpłatnie a jedynie dla dobra ludzkości.

Nic też dziwnego, że wskutek tego liczba pacjentów była ogromna. Wreszcie zdecydowała się policja śledzić p. Wunderlich i jej działalność. Uważali agenci policyjni daleko ważniejszą sprawą niż nadspodziewany.

Okazało się przedewszystkiem, iż ta pani krawcowa posiada zadziwiający soryt kłapski i cały aparat do przysparzenia klienteli. Od dwóch miesięcy utworzone konsorjium, dla wykorzystania magnetycznych sił, pracowało intensywnie, a na czele jego stał kupiec, niejaki Franciszek Bazerbely. Zangażował on 30 agentów których zadaniem było werbowanie pacjentów. Agenci ci rzecz pewną rozpowszechniali wiadomość iż kuracja odbywa się bezpłatnie.

Każdy pacjent musiał się najpierw medować w sekretarjacie. P. Wunderlich miała bowiem dwóch sekretarzy z których jeden był b. radą ministerjalnym Güla a drugi był aktor. Sekretarjat znajdował się oddzielnie. Nazwisko każdego chorego zostało tam wpisane do książki pozem pacjent otrzymał numer z oznaczeniem czasu kiedy ma się zgłosić.

Przed otrzymaniem numeru musiał jednak pacjent płacić pewną kwotę na koszty administracyjne. Droga do magnetyzerki prowadziła jednak jeszcze i przez drugi sekretarjat który specjalnie badał stan finansowy pacjenta. Jeżeli był zmełowy musiał dodatkowo wnieść część pewną kwotę niby na cel dobroczynny. Rzecz pewna, że w ten sposób konsorjium to miało interes zabezpieczony.

Jeden z detektywów zgłosił się jako pacjent przyglądając się bezsilnie procedurze przyjmowania pacjentów a wreszcie spowodował obłożenie aresztam kajątek. Na tej podstawie wytoczono obecnie p. Wunderlich proces.

## Jak spać najwygodniej?

Poglądy na wygodę przy spaniu są tak samo różne, jak we wszystkich innych sprawach i, co jeden uważa za rzecz nieodzowną do spania, to drugiemu wydaje się szczytem niewygody.

Tak np. Europejczyk i Amerykanin potrzebują do wygodnego spania przynajmniej jednej miękkiej poduszki, podczas gdy Japończyk kładzie się na macie i podusza pod głowę kawałek wydrążonego drzewa. Łóżko Chińczyka jest bardzo niskie i często pięknie rzeźbione, ale nigdy nie przyjdzie synowi Państwa Srebrka na myśl położyć się inaczey, niż na plecionej, twardej macie.

Podczas gdy ludy krajów północnych nie mogą spać, jeśli nie mają dosć miejsca, by się wygodnie rozciągnąć, wystarcza ludom południowym nieraz hamak, w którym zwijają się w kłęb jak małpy, śpiąc tak samo wygodnie, jak my. Rusini niczego tak nie lubi, jak wdrapać się na plec piekarzki, skąd rano, na pół upieczony, weskakuje do zimnej wody, przywracając tym sposobem cielu normalną temperaturę. Japończyk włoży wraz z głową do worka, uszytego ze skór renu, podczas gdy Hindus również używa worka do spania ale z materji prawilnej i lekkiej, służącej nie przeciwko zimnu, ale moskitom. Amerykanin używa wprawdzie poduszki, ale wyrzuci z łóżka wszelkie inne pierze i śpi pod kołdrami wełnianymi, a materace ma najczęściej wyścielane konską sierścią, w przeciwnieństwie do Niemców, którzy muszą mieć pierzynę i nad sobą i pod sobą.

## Aktorka, która sypia na złotem łożku.

Cecylja Sorel — jedna z najznakomitszych artystek dramatycznych Francji — pochodząca z jednej z najstarszych rodzin Francji. Sorel, która w Paryżu znana jest pod nazwą „Uroczej Celimeny“, w ciągu wielu lat była gwiazdą paryskiej komedji. Kwestja jej wiesz, pomimo, że niejednokrotnie stanowiła temat dyskusji, pozostała dotychczas niewyjaśniona.

Sorel wystąpiła poraz pierwszy na scenie przed laty 89, wygląda jednak jeszcze pięknie, świeżo i młodzieńczo. Sama ona twierdzi, że młodość swoją zachowuje dzięki codziennemu kąpielom i nacierniom.

Obecny małżonek artystki był niejednokrotnie jej partnerem, jako aktor-amator na przedstawieniach urządzanych na cele dobroczynne. I oto z tej miłości scenicznej arształ się miłość prawdziwa.

Cecylja Sorel odgrywa wielką rolę w paryskim towarzystwie. Posiada ona wspaniale urządzonej dom w Paryżu i przyjmuje mnóstwo gości z najlepszych sfer. Należy to poprostu do kariery światowca, aby być w domu Sorel.

Artystka sypia w niesłychanie kosztownym łożku ze złota i kości słoniowej. Kiedy udaje się w podróż zabiera ze sobą trzydzieści kilka „kufków ubezpieczonych na 6.000.000 franków. Posiada ona kapeluszy, który jest zaiste unikatem. Kapelusze ten jest zrobiony ze złotej koronki i obramowany brylantami i szmaragdami. Znawczy oceniają go na bardzo wysoką cenę. Nad kapeluszem tym czuwa specjalny detektyw.

## Mąż pięćdziesięciu żon.

Niejaki Karol Fischer, obywatel austriacki, uziął w Stanach Zjednoczonych awego rodzaju rekord. W ciągu dwóch lat zdołał się pięćdziesiąt razy ożenić.

Z niezwykłą zręcznością umiał on zmieniać swój wygląd zewnętrzny i całe zachowanie się. Raz był on austriackim baronem, innym razem lordem angielskim to znova bogatym amerykańczakiem.

Jedenaście razy ożenił się bardzo bogato i natychmiast po ślubie obrabował każdą z tych 11 żon z biżuterji i pieniędzy i znikł bez śladu.

Jak zachwale sobie poczynił, dowodził incydent z b. sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Hughesem. Gdy sekretarz stanu wszedł do restauracji, Fischer, w dawnej chwili baron austriacki, poszedł do niego, poufale poklepał go po ramieniu i zawołał: „Dzień dobry. Charlie, co słychać? Mów się incydent wyjaśnił, Fischer zdołał się ożenić.“

Dama, która w danej chwili była w towarzystwie Fischera, widząc jego poufale zachowanie się z Hughesem, oczywiście została przekonana o jego wysokich stosunkach i nie miała wobec tego żadnych wątpliwości, powierając mu 30.000 dolarów i wszystkie swoje kosztowności. Na to właśnie Fischer czekał i otrzymałszy to, uciekł.

Zdradzili go zanadto hojne napiwki, jak i zanadto hojne rozrzutki. Wydało się to podejrzaniem zwrócić na niego uwagę policyjną i w rezultacie został aresztowany.

Podczas aresztowania oświadczył spokojnie: „Jestem ten, którego szukacie“.

## Wesoły kącik.

### Ma zdrowy żołądek.

— Mamusi tyś mówiła, że jeżeli zjem pączki, to zachoruję, a mnie wcale żołądek nie boli.

### Na lekcji zoologii.

- Do jakiej rodziny ssących należą psy?
- Do epodatkowanych, panie profesorze.

### W zwierzyńcu.

— Mamusi, dlaczego ma ta żyrafa tak długą szyję?  
— Ośle głupkowaty, dlatego, by lepiej mogła przez parkan patrzeć.

### Zawiódł się.

— Co do diabła wróciłaś z podróży? — Ja byłem tylko na jednej limonadzie u Kaźmierskiego.

### Wszeczekawość.

Dama: Przepraszam pana komisarza; dlaczego nosi pan stale rzemyczek pod brodką?  
Policyjant: Bym nie był zanadto zapytywany.

### Wyjaśnić

— A jaki powód miała pańska żona do bicia pana?  
— Wcale nie powód, a kij od szozotki. —

### Pantoflarz.

— Zechocicie spa pamiętać, że jeżeli mojej żony nie ma, ja jestem panem domu. — Ugotujcie mi na obiad kluski z kapuszą.

### Nasze stronietwa.

Pierwszy mąż stanu: Chodź ze mną na szklankę piwa.

Drugi mąż stanu: Przepraszam cię, ale teraz stanowczo nie mam czasu, bo między trzacią a czwartą muszę zrobić małą rewolucję.

### Czuła żona.

- Mąż (wchodząc do mieszkania): Oj, joj, joj, oj.  
— Co się stało? — zapytuje wystraszona żona.  
— Spadłem do piwnicy ze wszystkich schodów.  
— Potłukłeś mi stołki z konfiturami?  
— Nie.  
— To czego się drzesz?!

### Słuszne rozumowanie.

— Nie rozumiem, dlaczego w niedzielę pośpieszne pociągi kursują; przecież ludzie mają w tym dniu najwięcej czasu.

### W Polsce buduje się.

— Czy wiesz już, że powiększylimy nasze mieszkanie.  
— A zatem donajdźcie sąsiednie mieszkanie?  
— E, nie, ale z jednego pokoju zrobiliśmy trzy!

### Na wsi.

Wieśniaczka: Panie kasyjarszu! Mojemu coraz gorzej!

- No, a po tych pijawkach, które mu zapisałem nie mu lepiej nie było?
- Gdzietam! Trzy przyjął jako tako, sie czwar tej w żaden sposób nie mógł przeknąć. —

Redaktor nawiązywał: Leon Formalski  
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Tchobylski  
szuk i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“  
w Chełmie